

Mikrologia

Jolanty Brach-Czainy

Lucyna Marzec

ORCID: 0000-0001-6478-3997

Agnieszce Wolny-Hamkało

Detal analizowany z bliska, jako zagadnienie poetologiczne, choć sam czyni różnicę, i czynienie różnicy jest jego najistotniejszym zadaniem, funkcjonuje podobnie w tak odległych stylistycznie oraz ideowo tekstach, jak *Listopad* Henryka Rzewuskiego, *Locus Solus* Raymonda Russela, *Lód* Jacka Dukaja i *Rzeszot* Bartosza Sadulskiego. Ale i wydobywanie podobieństw jest równoważnym atrybutem detalu. Detal uobecnia przeszłość, detal uwiarygadnia fantazję albo odwrotnie: detal rozbija spójność i wiarygodność przekazu, wywołuje lekturowy zgrzyt. Poetyka detalu ma wymiar ponadrodzajowy, tym bardziej ponadgatunkowy. Zawiesza także problemy mimetyczności oraz fikcjonalności, ponieważ dotyczy ontologii, ale i dotyka ich w najgorętszym punkcie – wiąże sporo epistemologicznych kwestii, które przez ostatnie dekady zdominowały wyobraźnię teoretyczną.

Aby zrozumieć poetologiczne działanie detalu, wybieram teksty Jolanty Brach-Czainy, które trafnie Grzegorz Grochowski określił „tekstowymi hybrydami”, o zmąconej genologii i wielorodnym powinowactwie: medytacyjnym, eseistycznym, poetyckim¹. Łącząc filozofię egzysten-

¹ Grzegorz Grochowski, *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2014).

cialnego ryzyka oraz literacki eksperyment, Brach-Czaina jest miłośniczką detalu, szczegółu i konkretności. Jej myślowy projekt można luźno powiązać z tradycją mikrologii, wiedzy nieuniwersalnej, ale „uderzająco subtelnej i wnikliwej”, wymagającej, by „podać refleksji swoją wrażliwość na niuanse, żeby zachować czujność i pasję uszczegółowienia, a nadto być gotowym na przyjęcie tego, co zdaje się nieuchwytnie, niewyraźne”² – jak twierdzi największy apologeta mikrologii w Polsce, Aleksander Nawarecki. Wiązać luźno – ponieważ mikrologia Brach-Czainy nie ma charakteru „reprezentatywnego”, stanowi projekt unikatowy. „Brach-Czaina – pisała *im memoriam* Sławomira Walczewska, jej wydawczyni, uczennica i przyjaciółka – fascynowała swoją niezależnością w życiu i myśleniu. Była myślicielką totalną, nie gabinetową. Myślenie było funkcją życia; nie abstrakcyjnego życia, lecz konkretnego, jej własnego. Jej filozofia wyrastała z jej pasji i fascynacji, ale i z jej traum”³. Mój szkic pominię kwestie biograficzne. Skupię się na myśleniu i pisaniu konkretnym oraz wizji „organicznego” myślenia, pisania jako funkcji życia.

Detal i pragnienie

Odpowiadając na pytanie Barbary N. Łopieńskiej o rolę filozofii we współczesnym świecie, Brach-Czaina wyznała: „[...] nie wyróżniam filozofii jako jakiejś nadzwyczajnej dziedziny myśli i nie przypisuję jej roli koła ratunkowego ludzkości. Uważam tylko, że istnieje coś takiego jak intelektualny wysiłek i pewne zmiany sposobu myślenia i tyle samo mogą tu zdziałać filozofowie, co powieściopisarze, poeci, czy osoby pracujące w naukach empirycznych”⁴. Zrównanie form rozumienia, ekspresji i dyskursów, zanurzone w starożytnej tradycji myślenia, wiązało się z pragnieniem poznania, którego patronem był Sokrates. „A jeśli już kogoś dręczy konieczność dogrzebywania się, musi jej sprostać” – mówiła Łopieńskiej Brach-Czaina, a ponad dekadę wcześniej we wstępie do wieloautorskiego zbioru *Estetyka pragnień* pisała: „nie po to uzewnętrzniamy pragnienia, by je ugasić, lecz po to, by uświadamiać je sobie, zaświadczać o ich istnieniu, a także podsycać”⁵. Inaugurujący tom esej *Sofa*, pierwotnie zatytułowany równie lapidarnie, choć echem: *Uczta* („Twórczość” 1984 nr 12, s. 75–89), w którym Brach-Czaina analizuje dialog Platona, prowadzi do podobnych wniosków, które niemal w tym samym czasie przedstawiła w *Słodko-gorzkim erosie* (1986) Anne Carson, poetka, filolożka klasyczna i tłumaczka.

Dla obydwu pragnienie erotyczne otwiera pragnienie duchowe, pragnienie wiedzy o słodko-gorzkim smaku oraz postulatcie doskonalenia i samopoznania. Carson znacznie szczegółowiej odkrywa poetyckie i filozoficzne sensory erosu, lecz punkt docelowy pozostaje wspólny, upostaciowiony w Sokratesie. Píše: „Umiejętność dostrzegania różnicy między tym, co znane, a tym, co nieznanne, stanowi o mądrości Sokratesa i to ona była motorem jego dążącego do prawdy życia. Sięganie ku tej różnicy to właśnie jest działalność, o której powiedział, że jest w niej zakochany”⁶. Brach-Czaina zapytuje:

² Aleksander Nawarecki, *Miniatura i mikrologia literacka*. T. 2 (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001), 12.

³ Sławomira Walczewska, „Konkret i dotyk”, *Szum* 34 (2021): 35.

⁴ Jolanta Brach-Czaina, „Kabaczek, piasek, liście, pazury”, *Res Publica Nowa* 11 (2001): 55.

⁵ *Estetyka pragnień*, pod red. Jolanty Brach-Czainy. Lublin: Wydaw. Lubelskie, 1988.

⁶ Anne Carson, *Słodko-gorzki eros*, tłum. Renata Lis (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2020), 199.

jaką to siłą według Sokratesa jest ostatecznie Eros? Jest on najwyższym pragnieniem. Prowadzi przez bezpośrednie, pełne doświadczanie życia ku temu, co przeżywane jako jego najgłębszy sens, i do czego droga (trudna) prowadzi właśnie w gęszczy życiowych doświadczeń, a nie przez odrzucenie ich i ascetyczną sublimację. [...] Stan erotyczny jest stanem potencjalnym, stanem możliwości jeszcze niespełnionej⁷.

Pragnienie potrzebuje wyobraźni i jest kluczem, który otwiera świat wyobraźni.

Dlatego zarówno miłość zmysłowa, jak i pragnienie poznania skupiają się na różnicy i detalu. Brach-Czaina przypomina: „podstawową funkcją atmosfery erotycznej *Uczty* jest stworzenie bodźców dla ruchu uczuć i myśli, dla wytężonego wysiłku wyobraźni wdzierającej się w sferę nadświadomości”⁸. Carson wyjaśnia szczegółowo spisana przez Platona metodę Sokratesa:

[p]okazuje nam dokładnie, gdzie w procesie poznania czy myślenia ulokowany jest Eros. Eros leży na przecięciu dwóch zasad rozumowania [...]. [M]yślmy za pomocą rzutowania podobieństwa na różnicę, łączenia rzeczy ze sobą na podstawie jakiejś relacji lub idei, przy zachowaniu tego, co je od siebie odróżnia⁹.

Eros byłby zatem figuratywnym pierwiastkiem każdej myśli, która wykracza poza język sformalizowany. Impulsem, który uruchamia metaforyczne myślenie, czyli, jak twierdzi współczesna kognitywistyka – myślenie w ogóle¹⁰.

Eros byłby także metaforą metafory, którą można tylko opisać językiem metafor, oczywiście metafizyczną. Zarówno Carson, jak i Brach-Czaina przepracowały dekonstrukcję na własny użytek i, zgadzając się z Derridą co do chybionej autocharakterystyki filozofii jako dyskursu, który przekracza metaforę na rzecz pojęć, pozostały wierne metafizyce, która „pojmuje metaforę jako coś, co wstaje z jej horyzontu albo w jej własnej głębi i wreszcie odnajduje w niej źródło swej prawdy”¹¹. W *Białej mitologii* Derrida cytuje Lautréamonta, zdumionego i poigrywującego sobie z figuratywnością: „Ogólnie biorąc, jest coś osobliwego w nieodpartej skłonności, która nam każe odnajdywać (a następnie wyrażać) podobieństwa i różnice ukryte w przyrodzonych właściwościach przedmiotów najbardziej sobie przeciwstawnych i niekiedy z pozoru najmniej odpowiednich do takich kombinacji”¹². Dla Brach-Czainy i dla Carson metafory – podobieństwa i różnice – nie stanowiły zagrożenia, tylko ryzykowną sposobność. Pisząc, działały przeciw zużyciu metafor, na rzecz odnowy i przemiany. Synkretyzm gatunków, dyskursów oraz dziedzin, który zarówno Carson, jak i Brach-Czaina wydobywały w interpretacjach pism starożytnych, a zarazem praktykowały, zanurzone we współczesności, także wynika z poddania się rytmowi pragnienia poznania, pracy intelektualnej, której najistotniejszy cel wyznacza absorpcja świata.

⁷ Brach-Czaina, *Sofa*, w: *Estetyka pragnień*, 17.

⁸ Brach-Czaina, *Sofa*, w: *Estetyka pragnień*, 26.

⁹ Carson, 197-198.

¹⁰ Dorota Rybarkiewicz, *Metafora w działaniu* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017).

¹¹ Jacques Derrida, „Biała mitologia: metafora w tekście filozoficznym”, tłum. Wiktoria Krzemień, *Pamiętnik Literacki* 77/3 (1986), 315.

¹² Derrida, 305.

Wobec metonimii

Kiedy filozof z przypowieści *Bąk* Franza Kafki rzuca się raz po raz na dziecięcą zabawkę w iluzji, iż „poznanie każdej drobnostki, a więc na przykład wirującego bąka, wystarczy do poznania ogólnego prawa”¹³, urąga brach-czainowskim drobinom bytu i rozumieniu. Sądzi, że fragment, wycinek, synekdocha – daje obraz całości, a najważniejszym sposobem poznania jest unieruchomienie obiektu. „I zawsze gdy przygotowywano się do puszczenia bąka w ruch, miał nadzieję, że teraz mu się uda, a kiedy bąk się kręcił i on pędził za nim bez tchu, nadzieja stawała się pewnością, ale kiedy już potem trzymał głupi kawałek drewna w ręku, robiło mu się niedobrze i krzyk dzieci, którego dotychczas nie słyszał, a który teraz nagle rozdzierał mu uszy, odpędzał go, a on zataczał się jak bąk niezdarnie smagany biczem”¹⁴. Filozof kręci się w kółko, ponieważ nie rozpoznaje, że istotą bąka jest ruch, a zabawa dzieci polega na geście poruszenia i radosnego zachwytu nad wirującym obiektem. Kafka sugeruje, że gdyby bohater jego miniatury obserwował, zamiast zatrzymywać, a do tego myślał poprzez analogie, dotarłby do wielu tajemnic. On jednak ponawia próby, nie zmieniając metody, owładnięty pragnieniem i zarazem obojętny na ostrzeżenia.

Podobnie Jolanta Brach-Czajna polemizuje z metodą fragmentaryzacji i poszukiwania praw ogólnych w drobnostkach. W *Szczelinach istnienia* diagnozuje problem, który wywołuje cierpienia bohatera Kafki:

gdy filozofowie mówią z rozpaczą o milczeniu bytu, wynika to z niezrozumienia mowy bytu, który nie zwraca się do nas jako całość, lecz poprzez konkret egzystencjalny, drobinę znaczącą. To prawda, że one zdolne są sugerować głos całości, ale zawsze dźwięczący w drobinach istnienia¹⁵.

Brach-Czajna pozostaje konsekwentna w niechęci wobec skalpela, mikroskopu oraz synekdochy – co odsuwa ją od projektu mikrologii pojmowanej jako nieustannie ponawiany gest „rozdzielania włosa na czworo”. Czynią one – na przykład z wirującego bąka – „głupi kawałek drewna”, który milczy i nie chce dać się poznać:

dzieląc bowiem świat na fragmenty nie pozwalamy mu przemówić własnym głosem. Natomiast gdy godzimy się na to, by coś zdobyło naszą uwagę, zajmujemy pozycję skromniejszą, lecz umożliwiającą rozeznanie w tym, co nas otacza i nie zależy od naszej woli. Fragmenty rzeczywistości są jej częściami wycinanymi z całości arbitralnie, mocą naszej decyzji, motywowanej najczęściej nieuwagą bądź krótkowzroczną wygodą¹⁶.

Podobnie jak w *Szczelinach istnienia*, powstających w latach 80. i na początku 90., Brach-Czajna zachowała dystans wobec fragmentaryzacji w późniejszych *Błonach umysłu*. Jednak zmniejszyła w nich niechęć wobec synekdochy, jakby ostatecznie godziła się na figurywność języka filozoficznego i celowo grała z naukowymi konwenansami. Na przykład

¹³Franz Kafka, „Bąk”, w: *Opowieści i przypowieści*, tłum. Lech Czyżewski et al. (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2017), 477.

¹⁴Kafka, 477.

¹⁵Brach-Czajna, *Wiśnia i rozumienie*, w: *Szczeliny istnienia*, 8.

¹⁶Brach-Czajna, *Wiśnia i rozumienie*, w: *Szczeliny istnienia*, 11.

komentując wystawę *Łuski* Marzanny Morozewicz w 2001 roku, pisała o niebezpieczeństwie pojmowania fotografii jako śladu życia, świadectwa i doświadczenia. Zarazem przeciwstawiła medium fotografii – rzeźbę, a dokładnie odlew rzeźbiarski fragmentu ciała: metonimię, która stopniowo zamienia się w metaforę – zasuszone łuski ciała, odlew gipsowy, zostają odrzucone na rzecz odcisków cienkich i kruchych jak skorupki. Ten dyskusyjny oraz silnie hierarchizujący media gest trudno jednoznacznie zinterpretować, choć niewątpliwie bywa inspirujący¹⁷.

Właśnie w *Błonach umysłu*, mikroesejach, publikowanych najpierw w czasopismach, udało się Brach-Czainie odnaleźć formę przeciw fragmentaryzacji. Charakteryzuje je kondensacja treści, zwartość składni, obrazowość i skupienie na detalu: często obiekcie drobnym, małym, niepozornym (wrzos, kropla wody, pacha). Wnioski, do których dochodzi filozofka, mają postać paradoksów, szarad, maksym o równie żartobliwym, co podniosłym wydźwięku: „Jeśli miałabym wskazać obszar gwarantowanej nudy, szukałabym go po stronie natarczywej widoczności” (*Wrzos*); „Trzymać się powietrza, to być realistą” (*Nie ptaki, ale powietrznicy*); „Poznanie możemy postawić po stronie fanaberii – fascynujących i często pożytecznych – ale istnienie stanowi podstawę. I ciekawe, że ono szuka oparcia” (*Śliski piec*); „[Kr]uchość filiżanki zmusza do najwyższego poszanowania momentu zdarzenia” (*Kubek czy filiżanka*); „Elementarna czynność prania sugeruje możliwość nowego początku” (*Małe ręczne pranie*). Paradoksy, rozsiane w różnych miejscach tekstu, rzadko przyjmują formę konkluzywną. A jednak swoboda pisarska Brach-Czainy wyklucza chaos i przypadek, co naprowadza na kolejny trop sokratejski, obecny także w *Szczelinach istnienia*. Wydobyła go Maria Cyranowicz: „Logiczny wywód wiedzie czytelnika, niczym sokratejska majeutyka, drogą pytań i odpowiedzi”¹⁸. Wiązka podobnych cech: rygoru myśli, powściągliwości oraz niekonkluzywności w przypadku Sokratesa wynikała, jak tłumaczy Stanisław Borzym, z tego, że nie dysponował on teorią rozumianą jako system myślowy¹⁹. Można powiedzieć to samo o Brach-Czainie: asystemowość, eklektyzm i niezależność czynią jej myśl obojętną wobec zakusów całościowego „objaśniania świata”. A przecież trudno podważyć „aplikowalność”, a nawet „wiralność” metafor-terminów, które kojarzymy z jej nazwiskiem.

Figuratywny język Brach-Czainy nie stroni od charakterystycznych epitetów, porównań, metonimii i metafor, które wniknęły w literaturę, kulturę, a także język szeroko pojętej teorii na zasadzie „wędrujących pojęć” Mike Bal, derridiańskiego rozplenienia czy irigariańskiego rozkwitania. Jak to możliwe? Pewną odpowiedź daje znów Anne Carson. Jej interpretacja *Bąka* rozbiega się z moją: „Tematem tego opowiadania jest rozkosz, jaką czerpiemy z metafory. Znaczenie wiruje, trzymając pion, na osi normalności dostosowanej do konwencji konotacji i denotacji, a przecież: wirowanie nie jest normalne, a sprawianie wrażenia, że trzyma się pion, za pomocą tak dziwnego ruchu – to zuchwałość”²⁰. Carson sugeruje, że filozof z przypowieści Kafki nie pragnie poznania, a sam ponawiany gest poszukiwania wirującej zabawki stanowi

¹⁷Marianna Michałowska, „Filozofia w edukacji wizualnej: «Błony umysłu» jako ćwiczenie z fotografią”, *Czas Kultury* 1 (2022): 85.

¹⁸Maria Cyranowicz, „Wkroczenie w tajemnicę”, *Teksty Drugie* 5 (1996): 101.

¹⁹Stanisław Borzym, *Obecność ryzyka: szkice z filozofii powszechnej* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, 1998).

²⁰Anne Carson, *Słodko-gorzki eros*, 7.

o istocie filozofii (i jego pragnieniu). W odniesieniu do dyseminacji języka Brach-Czainy szłoby więc o to, że uwiedzeni przez słowa dajemy się ponieść wirowi zuchwałej myśli. Coś jest na rzeczy, ponieważ filozofia analityczna nie akceptuje Brach-Czainy jako myślicielki właśnie ze względu na potencjał interpretacyjny tropów i figur. Beata Szymańska, jej rówieśniczka, zapytywała w recenzji *Szczelin istnienia*:

Jak dyskutować z metaforą? Czy człowiek jest trzcina myślącą? [...] Czy, jak chce Zhuangzi, żyć, to „wędrować wesoło, podskakując”? Czy sowa Minerywy istotnie wylatuje o zmierzchu? [...] Któż jednak przejmowałby się [...] zakazami filozofii analitycznej? O wiele roztropniej jest przyznać rację tej książce; uznać, iż właśnie w metaforze, w mowie przedmiotów, w codziennych czynnościach powstają szczeliny, w których ujawnia się istnienie²¹.

Szymańską – nie bez zastrzeżeń – przekonuje figuratywny język *Szczelin istnienia*, ale nie odnosi się do jego estetycznych jakości, tylko do kategorii roztropności (*fronesis*), mądrości praktycznej, poznania związanego z postulatem etycznego doskonalenia się. Etyczny przekaz *Szczelin istnienia* i *Błon umysłu* wywodzi się z sokratejsko rozumianej *fronesis*. Figuratywność – podobnie jak erotyczna symbolika *Uczty* – ma wyższe cele praktyczne. Swobodne sceny, sugeruje Brach-Czaina, skrywają bardziej „wstydlive” pragnienie doskonałości, poznania, świętości. „Falowanie atmosfery erotycznej, jej rozwój, cofanie się, narastanie tworzy w strukturze formalnej odpowiednik form nadświadomego życia duchowego”²².

Dlatego sędzę, że proponowane przez Carson odczytanie przypowieści Kafki – choć trudno ignorować jego skrzący efekt – znajduje się na przeciwległym brzegu myśli Brach-Czainy, która oferując tropiczny język, nie dawała mu się porwać i spośród wszystkich tropów uprzywilejowała katachrezę. Wynajdywała słowa, frazy i określenia, które wypełniają luki w słowniku potocznym i filozoficznym, co jednak nie oznacza, że „krzątactwo”²³, „szczelina”²⁴, „mięśność” zyskały precyzyjne definicje. Nie mogły – cały ich potencjał opiera się na sondowaniu nieznanego i poszukiwaniu form dla charakterystyki życia duchowego. Mają za to liczne interpretacje, które zaświadczenia na rzecz ich żywotności²⁵.

Przedstawicielstwo istnienia

Czego poszukuje w drobinach bytu i egzystencjalnych konkretach Brach-Czaina, jeśli nie synekdochy Pełni, Całości i jeśli nie szczegółowych definicji? Mikrolog Aleksander Nawarecki sugeruje, że stawką jest wzniosłość podszytą melancholią:

²¹Beata Szymańska, „Problem zła i ścierka do podłogi”, *Dekada Literacka* 5/6 (1999): 18.

²²Brach-Czaina, *Sofa*, 23.

²³Grażyna Latos, „Krzątactwo”, w: *Encyklopedia gender: płęć w kulturze*, red. Katarzyna Czczot et al. (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014), 253.

²⁴Grażyna Latos, „Szczeliny istnienia”, w: *Encyklopedia gender: płęć w kulturze*, red. Katarzyna Czczot et al. (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014), 523.

²⁵Katarzyna Lisowska, *Metaforyczność w dyskursie genderowym polskiego literaturoznawstwa po 1989 roku* (Kraków: Universitas), 2019.

Na co nam romantyczne przepaście, skoro najstraszniejszą otchłanią może być każda szczelina codziennej egzystencji? [...] To, co wzniosłe – zdaje się mówić Brach-Czaina – nieuchwytnie i niewyraźalnie, pozostaje w zasięgu ręki!²⁶.

Sama filozofka pisze wprost, że sprawa dotyczy „przedstawicielstwa istnienia”. *Szczeliny istnienia*, do których odnosi się Nawarecki, koncentrowały się na zagadnieniach dramatycznych i tragicznych, *Błony umysłu* przeniosły przedmiot zainteresowań na to, co niepozorne, „świat jako tło” i doświadczenie „zwykłego życia”. Wzniosłość i melancholia preferują jednak postawę indywidualnego dystansu, skupienia się na sobie i swoich doznaniach konfrontowanych ze światem, Brach-Czaina zaś domagała się zaangażowania przy jednoczesnym wycofaniu roszczeń dominacji, zwłaszcza intelektualnej. Metonimie, jako figury, z których korzystamy na co dzień, twierdzi Eelco Runia, wynikają z potrzeby obecności i poczucia nieciągłości doświadczenia, życia, biegu dziejów²⁷. „Przedstawicielstwo znaczenia” Brach-Czainy więcej łączy z metonimicznym uobecnianiem drobin bytu niż z metaforycznym „nadawaniem znaczeń”.

Dlatego spośród cielesnych i zmysłowych doświadczeń wybrała dotyk oraz metafory haptyczne, a za *credo* filozofki można uznać esej *Dotknięcie świata*: „dotykanie jest zjawiskiem dwustronnym. To świat nas dotyka, gdy my go dotykamy”²⁸. Dwustronność cielesnego doświadczenia – połykania gorących ziemniaków, całowania zakamarków ciała, leżenia w trawie, mycia podłogi – umożliwia Brach-Czainie, jej czytelniczkom i czytelnikom, w wielkim skrócie, ale i esencjonalnie – uruchomić podstawowe problemy krytyki feministycznej, dekonstrukcji, psychoanalizy i posthumanizmu. Konsekwencje uważnej refleksji nad dotykiem prowadzą do podważenia różnicy między wnętrzem a zewnątrz, swojskością a obcością, dowartościowują zmysłowość i cielesność. Brach-Czaina zarzuca dyskursywny język „objaśniania świata” poprzez teorie, metody czy światopoglądy – i profesorskie przyzwyczajenie, by osadzić myśl w tradycji i historii nauki. Multiplikuje obrazowe wariacje na temat dotknięcia, aby podkreślić równoczesną nieuchronność, niezbywalność i niezwykłość doświadczenia. Zrzucając balast przypisów i odniesień, odciąża wiedzę, nadaje myśli lekkości. Sugeruje, że życie toczy się poza murami akademii, która „dotyka rzeczywistości tylko przez papier”²⁹. Lapidarna forma i zmysłowość opisów „przedstawicielstwa istnienia” zachęcają do tego, by porzucić lekturę na rzecz eksperymentu w naturze.

Inga Iwasiów przekonująco udowadnia, że eseistykę Brach-Czainy charakteryzuje „symbioza wielkich i małych narracji”, a jej styl i metodę pisania nazywa „narracją szczelinowo-błonową”:

Błona [...] to tyleż coś, co zarasta, ile przerost, inna odmiana rozmnożenia języka, dzikości życia ujętej w rygory wszechstronnego badania. Można te kategorie uznać za twórczą poetykę, postulat

²⁶Aleksander Nawarecki, „Czarna mikrologia”, w: *Skala mikro w badaniach literackich*, red. Aleksander Nawarecki, Monika Bogdanowska (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005), 22.

²⁷Eelco Runia, „Obecność”, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki: antologia*, tłum. Elżbieta Wilczyńska (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010).

²⁸Jolanta Brach-Czaina, *Dotknięcie świata*, w: *Błony umysłu* (Warszawa: Sic!, 2003), 59.

²⁹Brach-Czaina, *Dotknięcie świata*, w: *Błony umysłu*, 60.

poznawczy i zarazem instrukcję oglądu ja-w-świecie. Strategia szczelinowa ze swej istoty wymaga ciągłych uzupełnień, nie znosi naśladownictwa³⁰.

Narracja szczelinowo-błonowa operuje detalem, konkretem, szczegółem. Zarazem dąży do tego, by uogólniać obserwacje i poszukiwać istoty. Potrzebuje dokładności, którą warto rozumieć wieloaspektowo za Italem Calvino jako cechę przemyślanej konstrukcji (kompozycji), obrazowość (zdolność szczegółowego opisu) i jednoczesną precyzję oraz subtelność języka³¹. Wszystkie te właściwości pisma Brach-Czainy realizują. Calvino, zestawivszy klasyków kanonu, jak Leopardi, z jemu współczesnymi, między innymi z Marianne Moore oraz poezją nurtu *Dinggedicht*, uświadamia, że najistotniejszą wartość określa ruch pomiędzy nieokreślonością i wielorakością, intelektem i zmysłowością: „Poetą nieokreśloności może być tylko poeta precyzji, który, wyczulony na wszelkie subtelności, niezawodnie i szybko potrafi je wychwycić okiem, uchem, ręką”³². Dokładność polega na wytwarzaniu, wychwytywaniu, opisywaniu i czynieniu nieoczywistych podobieństw i różnic. Droбина i detal oddziałują równie silnie w procesie krystalizacji, co entropii.

Nieokreśloność i wielorakość prowadzą znów do wyobraźni i tajemniczej atmosfery erotycznej *Ucztę*. Ponieważ Brach-Czaina nie poszukiwała rozkoszy metafory, lecz „istnienia w postaci egzystencjalnego konkretnego”, w wirującym bąku widzieć by mogła – tak przynajmniej twierdzą – materialny przedmiot, który oddziałuje zmysłowo zarówno na dzieci, jak i na filozofa, te pierwsze bawiąc, tego drugiego – drażniąc i rozczarowując. Zabawka z opowiadania Kafki interpretowana poprzez *Szczeliny istnienia* byłaby więc fenomenologicznym obiektem, ponieważ „ma zdolność oddziaływania i koncentrowania na sobie uwagi”³³. Oddziałuje jak *punctum* – przeciwieństwo *studium* ze znanego rozróżnienia Rolanda Barthes’a, tyle tylko, że odnosi się nie do fotografii (czy innego medium sztuki), ale do rzeczywistości.

Odśrodkowy ruch zabawki, który cieszy, nurtuje i niepokoi – jest całkiem „normalny”, charakterystyczny, swoisty. Z perspektywy studiów nad rzeczami właśnie ruch bąka ustanawia relację między rzeczą a podmiotem (ludzkimi i nieludzkimi, bo ruchome obiekty przyciągają zwierzęta). W *Szczelinach istnienia* nie miało jednak dużej wagi, czy bąk jest wyrobem ludzkich rąk albo maszyny, zabawką kolekcjonerską, czy mającym tysiące lat eksponatem muzealnym, ponieważ nie mówi o swoich wytwórcach, właścicielach czy użytkownikach. Rzeczy, zjawiska, obiekty czy elementy przyrody z perspektywy Brach-Czainy nie łączy wiele z przedmiotami-metonimiami tożsamości, losów, charakterów. Obcy jest im status świadectw albo śladów, a co za tym idzie – daleko im do ujęć historycznych, archiwalnych czy biograficznych. W *Błonach umysłu* inaczej: filiżanka przeciwstawiona kubkowi i kulturze korporacyjnej pracy w odizolowanym boksie zachęca do rytuału spotkania w cztery oczy albo chwili refleksji. Przepis na kabaczka po galicyjsku w pomidorach, którym trzeba wyparzyć skórkę, odsyła do mniej niewinnej analogii – tortur, zrywania żywcem skóry rąk. Czarna malwa zestawiona jest – ze

³⁰ Inga Iwasów, „O narracji szczelinowo-błonowej: lekcje pisania na podstawie Jolanty Brach-Czainy”, *Czas Kultury* 1 (2022): 12.

³¹ Italo Calvino, *Wykłady amerykańskie: sześć przypomnień dla przyszłego tysiąclecia*, tłum. Anna Wasilewska (Warszawa: Czuły Barbarzyńca, 2009).

³² Calvino, 71.

³³ Brach-Czaina, *Wiśnia i rozumienie*, w: *Szczeliny istnienia*, 12.

względu na kolor szat – z mistrzynią buddyzmu, a zarazem potem – ze względu na kształt – z ludowymi palmami. Przechadzka rynną wyschniętej rzeki odsyła do refleksji nad atrakcyjnością tego, co martwe, i nad trudnościami, które wywołują zmiany. Skojarzenia Brach-Czainy nie są przypadkowe. Czasem kieruje nimi synestezyjna bądź intelektualna asocjacja (podobieństwo), a czasem paradoksalne odwrócenie, kontrast jukstapozycji (różnica), lecz przed jednoznacznymi odczytaniem chroni kamuflaż nieokreśloności. Spacer zabytkowym traktem wiązał się zapewne z zagraniczną wycieczką, a mistrzyni buddyzmu, która prowadziła kurs medytacji, znana była z nazwiska. Biograficzne sygnatury Brach-Czaina zamazuje i potrzeba osób trzech, aby je odczytać.

Absorpcja

Metoda pisarska Brach-Czainy w swej istocie jest subtelna, a przy tym typowa dla wszelkich przekształceń figuratywnych. Filozofka zgodnie z tradycją metafizyczną pytała o „możliwości prześwitywania sensu, który wykracza poza fakt fizyczny, choć jest w nim umocowany”³⁴. Przy tym wierzyła w moc transformacyjną i emancypacyjną języka, mimo wszelkich zastrzeżeń dotyczących niewyraźności. Fakt fizyczny wiązała z realistycznym konkretem, doświadczeniem albo przeżytym stanem. Walczewska przypomina:

Świat życia codziennego to żywioł autorki. Nie jest on jednak abstrakcyjny, lecz konkretny, pełen obszarów spoza powagi słów, względnie tabuizowanych. Konkretność to jedno z tych pojęć, które Brach-Czaina przeciwstawia filozoficznym abstrakcjom³⁵.

Techniką narracji szczelinowo-błonowej jest absorpcja: wsączenie abstrakcji w konkretność, przejęcie konkretności abstrakcją.

Aby łączyć precyzję z nieokreślonością, Brach-Czaina terminuje wśród twórczyń i twórców sztuki wrażliwych na obiekty egzystencjalne:

Nie sądzę, by trzeba było kogokolwiek przekonywać do aury znaczeń świecącej wokół kielbasy, skoro dobitnie dowiódł tego Rafał Wojaczek. Także Miron Białoszewski umieścił niejedną przedmiot na właściwym miejscu w porządku istnienia. A że filozofowie ociągają się, to nie wina poetów³⁶.

Jeśli wspólnym zadaniem poezji i filozofii jest umieszczanie przedmiotów we właściwym miejscu w porządku istnienia, rzadko bywa to porządek społecznego *status quo*, „zdrowego rozsądku” czy słownikowych definicji. Spośród bliskich Brach-Czainie, sprawdzonych technik poetyckich trzeba wymienić: kontrastowe zestawienie przekształcające się w jukstapozycję, przeskalowanie (wielkości obiektów), fokalizację (zbliżenie i oddalenie), w końcu synestezję. Trzeba też pamiętać, że ogromną rolę w dynamice jej opisów odgrywa składnia.

³⁴Brach-Czaina, *Nie ptaki, ale powietrznicy*, w: *Błony umysłu*, 19.

³⁵Sławomira Walczewska, „Konkretność i dotyk”, *Szum* 34 (2021): 35.

³⁶Brach-Czaina, *Wiśnia i rozumienie*, w: *Szczeliny istnienia*, 36.

Mit rodzinny Wojaczka, datowany na 1965 rok, do którego kieruje filozofka, dokonuje obcesowego utożsamienia: „To jest kiełbasa / To jest moja matka jadalna” i tworzy sugestywną wizję mężczyzny/dziecka łaknącego kiełbasy/matki. Jakkolwiek zestawienie głodu i pustki, rozkoszy konsumpcji i dziecinnych seksualnych fantazji nie jest niczym odkrywczym, wiersz Wojaczka uderza pozorną bezpośredniością. Pozorną – bo jukstapozycyjne zestawienie matki i kiełbasy kieruje nie tyle w stronę konsumpcji, ile trywialnego rozwiązania mitu rodzinnego – mitu początku. Przypadek rodzi wielkie nadzieje. Ironia wiersza, który powstał w czasie, kiedy przemysł spożywczy w PRL wpadł w regres, polega także na tym, by łączyć „mój głód dziecinny” z ekonomią braku i systemu prawa, który dopuszcza się nadużyć w pokazowych procesach: na początku 1965 roku został stracony były dyrektor Państwowych Przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Mięsem Warszawa-Północ za przyjmowanie łapówek od kierowników sklepów mięsnych w stolicy. Cztery osoby w tej samej sprawie zostały skazane na karę dożywocia, kilka innych – na krótsze kary³⁷. Widok kiełbasy – przetworzonego, zmielonego mięsa nieoczywistej jakości i różnego pochodzenia – uruchamia egzystencjalne poczucie bylejakości, przypadkowości, beznadziei. Zarazem kiełbasa nie traci statusu obiektu upragnionego, niebezpiecznego. Skłania do ryzyka i uporu, w końcu można przez nią stracić życie.

Pospolita ścierka, obecna w każdym gospodarstwie domowym, skupia uwagę Brach-Czainy, ponieważ „należy do przedmiotów pierwotnych towarzyszących naszemu wysiłkowi egzystencjalnemu budującemu codzienność”³⁸. Nieatrakcyjny wygląd, podobnie jak prozaiczna funkcja ścierki, w filozoficznej medytacji daje wgląd w kwestie ontologii i epistemologii:

Zdarza się przecież, że ktoś zwymiotuje. [...] Wówczas przekonujemy się, że to, co oczyszcza, samo może stawać się odrażające i również wymagać oczyszczenia. Docieramy do procesów nie mających jasnego końca³⁹.

Z codziennej praktyki sprzątnia – pracy, której istotą jest powtarzalność i nietrwałość skutków, można wybrać jedną czynność, zmywanie brudu ścierką i zapytywać nie tylko o nieodwołalność rozpadu materii, ale i towarzyszącą nam nadzieję na wymazywanie przeszłości i oczyszczanie się ze zła. Brach-Czaina kontrastuje język egzystencjalnych pytań (pozornie uniwersalnych i pozornie bezosobowych) z obrazami nasączonej brudem szmaty, które wzbudzają odrazę, choć trudno odmówić im zmysłowości. Perspektywa sensualnej analizy ścierki prowadzona jest „spod lupy”, w bezpośredniej bliskości: tylko tak dostrzeżemy włókna szmaty, czyste i brudne, które „mieszają się i przenikają wzajemnie jak czerń i biel w szarości ścierek”⁴⁰.

Detaliczny opis dotykania czarnej malwy, rośliny polnej, ozdoby wiejskich ogródków, używanej w zielarstwie i przemyśle jako barwnik, przywołuje erosa – bożka poznania i rozkoszy zmysłowej:

³⁷Dariusz Jarosz, „Mięso”, *Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały* 17 (2019): 318–319.

³⁸Brach-Czaina, *Wiśnia i rozumienie*, w: *Szczeliny istnienia*, 14.

³⁹Brach-Czaina, *Powaga ścierek*, w: *Szczeliny istnienia*, 128.

⁴⁰Brach-Czaina, *Powaga ścierek*, 128.

Wystarczy opuszką środkowego palca wodzić powoli po koronie kwiatu, po falistym okręgu, bez końca. Z początku to może wydawać się trudne, bo wymaga skupienia. Nie dotykamy przecież sztywnej obręczy, tylko chwiejnego brzegu zachodzących na siebie płatków kwiatu. Stopniowo udziela się nam łagodność ruchu, a szum zbędnych myśli oddala. Wszelkie zachowania nieostrożne i gwałtowne są nieskuteczne, a ze względu na malwę trzeba je nazwać brutalnymi, bo powodują destrukcję, a nawet nieodwracalne zniszczenia. Nie można płatków malwy ścisnąć między palcami. Do wtajemniczenia w malwę i doświadczenia wyzwalającej mocy dotknięć prowadzić może tylko kontakt subtelny, Najlepiej gdy wzorem dla ruchu palców jest stąpanie owadów odnóży, które przemykają po płatkach, nie zostawiając śladów⁴¹.

Choć malwa i vulva rymują się, subtelność języka Brach-Czainy zachęca nie tyle do metonimicznego uobecnienia czy utożsamienia, ile do efektu montażu prześwitujących, nakładających się na siebie obrazów. Obcowanie z malwą/vulwą celowo opisane jest z perspektywy neutralnego „my”, co zaciera tożsamość, uwieloznacznia akt. Tak właśnie detaliczny opis wytwarza nieokreśloność, a podobieństwo i różnica wirują na wspólnej osi poznania.

⁴¹Brach-Czaina, *Czarna Malwa*, w: *Błony umysłu*, 50.

Bibliografia

- Borzym, Stanisław. *Obecność ryzyka: szkice z filozofii powszechnej*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, 1998.
- Brach-Czaina, Jolanta. *Błony umysłu*. Warszawa: Sic!, 2003.
- – –. „Kabaczek, piasek, liście, pazury”. *Res Publica Nowa* 11 (2001): 50–55.
- – –. „Powaga ścierek”. W: *Szczeliny istnienia*, 127–128. Kraków: eFKa, 2006.
- – –. „Wiśnia i rozumienie”. W: *Szczeliny istnienia*, 7–21. Kraków: eFKa, 2006.
- Calvino, Italo. *Wykłady amerykańskie: sześć przypomnień dla przyszłego tysiąclecia*. Tłum. Anna Wasilewska. Warszawa: Czuły Barbarzyńca, 2009.
- Carson, Anne. *Słodko-gorzki eros*. Tłum. Renata Lis. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2020. <https://www.worldcat.org/title/1241588626>.
- Cyranowicz, Maria. „Wkroczenie w tajemnicę”. *Teksty Drugie* 5 (1996): 101–104.
- Derrida, Jacques. „Biała mitologia: metafora w tekście filozoficznym”. Tłum. Wiktoria Krzemień. *Pamiętnik Literacki* 77/3 (1986): 283–318.
- „Estetyka pragnień : praca zbiorowa | WorldCat.org”. Dostęp 7 listopad 2022. <https://www.worldcat.org/title/19998545>.
- Grochowski, Grzegorz. *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2014.
- Iwasiów, Inga. „O narracji szczelinowo-błonowej: lekcje pisania na podstawie Jolanty Brach-Czainy”. *Czas Kultury* 1 (2022): 8–16.
- Jarosz, Dariusz. „Mięso”. *Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały* 17 (2019): 313–330.
- Kafka, Franz. „Bąk”. W: *Opowieści i przypowieści*, tłum. Lech Czyżewski, Roman Karst, Alfred

- Kowalkowski, Juliusz Kydryński, Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska, Anna Wołkowicz, Jarosław Ziółkowski, 477. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2017.
- Latos, Grażyna. „Krząctwo”. W: *Encyklopedia gender: płęć w kulturze*, red. Katarzyna Czczot, Agnieszka Mrozić, Katarzyna Nadana-Sokołowska, Anna Nasiłowska, Monika Rudaś-Grodzka, Ewa Maria Serafin, Barbara Smoleń, Kazimiera Szczuka, Agnieszka Wróbel, 253. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014.
- – –. „Szczeliny istnienia”. W: *Encyklopedia gender: płęć w kulturze*, red. Katarzyna Czczot, Agnieszka Mrozić, Katarzyna Nadana-Sokołowska, Anna Nasiłowska, Monika Rudaś-Grodzka, Ewa Maria Serafin, Barbara Smoleń, Kazimiera Szczuka, Agnieszka Wróbel, 523. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014.
- Lisowska, Katarzyna. *Metaforyczność w dyskursie genderowym polskiego literaturoznawstwa po 1989 roku*. Kraków: Universitas, 2019.
- Michałowska, Marianna. „Filozofia w edukacji wizualnej: «Błony umysłu» jako ćwiczenie z fotografii”. *Czas Kultury* 1 (2022): 85–98.
- Nawarecki, Aleksander. „Czarna mikrologia”. W: *Skala mikro w badaniach literackich*, red. Aleksander Nawarecki, Monika Bogdanowska, 9–24. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005.
- – –. *Miniatura i mikrologia literacka*. T. 2. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2001.
- Runia, Eelco. „Obecność”. W: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki: antologia*, tłum. Elżbieta Wilczyńska, 75–123. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.
- Rybarkiewicz, Dorota. *Metafora w działaniu*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017.
- Szymańska, Beata. „Problem zła i ścierka do podłogi”. *Dekada Literacka* 5/6 (1999): 17–18.
- Walczeńska, Sławomira. „Konkret i dotyk”. *Szum* 34 (2021): 32–38.

SŁOWA KLUCZOWE:

Anne Carson

sensualność

JOLANTA BRACH-CZAINA

mikrologia

detal

ABSTRAKT:

Artykuł omawia pisarstwo i filozofię Jolanty Brach-Czainy, wiążąc je z projektem mikrologii i sokratejską majeutyką. Poetologiczna refleksja nad działaniem detalu, pracy podobieństwa i różnicy, w najważniejszych utworach (*Sofie, Szczelinach istnienia, Błonach umysłu*) wydobywa dwie tendencje myśli Brach-Czainy: poszukiwanie tekstowego „przedstawicielstwa znaczenia” i zmysłowego opisu „drobin bytu”. Artykuł omawia ambiwalentne podejście filozofki do metonimii i synekdochy oraz charakteryzuje styl pisarstwa, który łączy skupienie na niepozornym detalu oraz niekonkluzywność paradoksów. Kluczową cechą poetyki Brach-Czainy jest absorpcja konkretności i abstrakcji, wywołanie jednoczesnego efektu dokładności i nieokreśloności. Projekt Brach-Czainy wiele łączy z poetologicznymi refleksjami Itala Calvina oraz, przede wszystkim, Anne Carson. Ich równoległa droga w poszukiwaniu istoty poznania i języka poetyckiego doprowadziła do sokratejskiej teorii erosu.

SOKRATES

figuratywność

metonimia

eros

M E T A F O R A

NOTA O AUTORCE:

Lucyna Marzec – adiunktka na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, redaktorka „Czasu Kultury”, członkini Rady Naukowej Interdyscyplinarnego Centrum Badań Płci Kulturowej UAM oraz Life Writing Working Group. Publikuje artykuły z zakresu Life Writing, krytyki feministycznej i życia literackiego XX wieku. |